

Dziennik Białostocki

Redakcja: Rynek Kościuszki 1, tel. 63. — BIAŁYSTOK — Administracja: Legionowa 1, tel. 11. Konto P.K.O. 64.106

Stan wojny między Polską a Litwą zniesiony

na nocnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów

Marszałek Piłsudski

o godz. 1 w nocy odjechał z Genewy do Wiednia

PO NOWYM SUKCESIE POLSKI

GENEWA, 10.12. Godz. 9.10 wieczorem. Dzień upłynął wśród gorączkowych narad pod znakiem Marszałka Piłsudskiego. Rano, po rokowaniach, zdecydował się Marszałek wziąć udział w posiedzeniu posiedzeniu Rady Ligi, na które przybył w ubranu cywilnym.

Waldemarasa na wyraznie zapytanie oświadczył, że stan wojny między Litwą a Polską nie istnieje.

Wiadomość o tem oświadczeniu, złożonym wobec przedstawicieli 14 państw, zasiadających w Radzie, rozeszła się lotem błyskawicy po grzeczności Ligi, hotelach, zamieszkałych przez dyplomatów i polityków i po całym mieście.

Od tej chwili zebrani tutaj dyplomaci, politycy i dziennikarze uważają konflikt polsko-litewski w zasadzie za załatwiony.

Gdy Marszałek usłyszał oświadczenie Waldemarasa powiedział:

— To ja już tutaj nie mam nic do roboty.

Sprawa załatwiona.

Marszałek Piłsudski wprawił w podziw Radę jasnością i zwięzłością określenia sytuacji. Przy sięgły tłumacz nazwiskiem Parodi powiedział do mnie:

— Z naszym Marszałkiem nie miałem ciężkiej pracy...

W południe p. Marszałek opuszczając Radę Ligi powiedział do urzędników:

— Pokażcie mi panowie Genewę. Chciałbym zobaczyć zakałki tego miasta, którego nie widziałem już lat 20...

Marszałek w towarzystwie pułk. Becka pojechał samochodem na godzinny spacer wzdłuż jeziora Lemniańskiego.

Tymczasem, dyplomaci i politycy komentują bez przerwy wypadki dnia. W kołach Ligi Narodów Marszałek Piłsudski uważany jest za rzeczniczkę pokoju na Wschodzie Europy.

Zwracają uwagę na następujące fakty. W chwili wyjazdu Marszałka z Warszawy, poseł Finlandji Procopie wręczył p. Marszałkowi odznaki orderu Białej Róży. W Genewie zaś po przyjeździe, zgłosił się do Marszałka szef sztabu generalnego Finlandji gen. Wilemins i odbył dłuższą naradę.

Fakty te wywołują liczne komentarze.

Po powrocie z przejażdżki automobilowej p. Marszałek był na śniadaniu u Brianda,

w którym wzięli również udział: Chamberlain, Stresemann, Scialoja, Loucheur, Paul Boncour oraz min. Zaleski.

Po śniadaniu min. Stresemann przeszedł z Marszałkiem Piłsudskim do prywatnych apartamentów Marszałka, gdzie pozostał około 1 1/2 godziny.

W czasie popołudniowej herbaty przybył do Marszałka delegat włoski Scialoja, który odbył z nim godzinną rozmowę.

Bila godzina 5 po południu, gdy jeszcze ciągle trwały narady dla

sformułowania deklaracji porozumienia polsko-litewskiego. P. Marszałek zamknął się w swoim pokoju, twierdząc, że cała ta robota już nie obchodzi. Istotnie panowie z Ligi z trudnością formułują porozumienie zamiast utrwalic jedne słowa Marszałka o pokoju.

W ostatniej chwili pewne trudności wywołała kwestja kontroli pogranicza

polско-litewskiego przez attachés wojskowych w Warszawie.

Marszałek powiedział wobec świadków:

— Ja już moje ostatnie słowo powiedziałem, teraz niech Liga robi swoją robotę, skoro jej fachim jest pokój. Ja w każdym razie kładę się spać dziś o północy.

w moim polskim wagonie i jutro o 7 rano ruszam do Warszawy.

W chwili, gdy nadaje tę depeczę na telegraf iskrowy, szereg trudności został

w ostatniej chwili usunięty drogą telefonicznych rozmów. Sprawozdanie Belaertsa przedłożone będzie Radzie Ligi, która zbiera się na nadzwyczajne posiedzenie o

godz. 10 m. 30 w nocy.

Sprawozdanie składa się z dwu części: w pierwszej przedstawiony jest rozwój rokowań, w drugiej zawarte jest twierdzenie, iż stan wojny między Polską i Litwą znosi się.

Również usunięte zostały w ostatniej chwili trudności w sprawie kontroli granicy i w kwestji wileńskiej.

Cała Genewa oczekuje więc ostatecznych decyzji jeszcze dziś w nocy lub jutro.

Henryk Korab-Kucharski.

PRZEbiec HISTORYCZNEGO PO IEDZENIA

GENEWA, 11.12. — (Godz. 12.15 w nocy). — Rada rozpoczęła się o godz. 10.30 w nocy. Marszałek przybył punktualnie w towarzystwie min. Zaleskiego, Sokala i pułk. Becka. Zajął miejsce w pierwszym rzędzie publiczności. Rozglądając się po sali mówił: Jaka skromna ta sala.

Chamberlain wstaje od stołu Rady, podchodzi do Marszałka i wita go serdecznie.

Sprawozdawca holenderski przedstawił następujące wnioski:

Rada Ligi uznaje, iż stan wojenny między Polską a Litwą jest zniesiony.

Polska uznaje niezależność polityczną i netykalność terytorjalną Litwy.

Rada Ligi Narodów poleca rządowi polskiemu i litewskiemu podjąć bezpośrednich rokowań, celem wznowienia stosunków pokojowych.

Zarządy rządu litewskiego na zarządzenia administracyjne wobec mniejszości litewskiej, oddane będą do rozpatrzenia komisji Rady Ligi, która przedstawi Radzie sprawozdanie w odpowiednim czasie.

W razie groźby konfliktów wojennych, zagrożona strona zwróci się do Rady Ligi o podjęcie środków zapobiegawczych. Rada Ligi uchwala, iż powyższe rezolucje nie dotyczą tych spornych kwestji, które istnieją między obu rządami.

Rozmowa z Marszałkiem Piłsudskim po decyzji Rady Ligi Narodów

GENEWA, 10.12. (Godz. 0.30 po północy). Wychodzącego z Rady Ligi Marszałka Piłsudskiego zapytałem:

— Czy pan Marszałek zadowolony?

— Tak. Załatwiono ważną rzecz pomimo trudności.

— Pobyt p. Marszałka w Genewie trwał zaledwie kilkanaście godzin...

— Nagliem istotnie załatwienie sprawy. Rada Ligi wykazała dużo dobrej woli — oświadczył p. Marszałek.

GENEWA, 11.12. — G. 0.35.

Po odczytaniu sprawozdania, nie było dyskusji. Zabrał głos tylko min. Zaleski, który oświadczył, iż przyjmuje rozstrzygnięcie imieniem rządu polskiego, oraz Waldemarasa, który imieniem rządu litewskiego wyraził swą zgodę na powyższe rozstrzygnięcie.

Rada Ligi Narodów jednogłośnie przyjęła sprawozdanie. Na sali rozległy się oklaski.

Min. Zaleski zabrał raz jeszcze głos, wyrażając podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do rozstrzygnięcia sporu i skierował się następnie do Waldemarasa, dziękując mu w życzliwych słowach za współpracę.

W odpowiedzi min. Zaleskiemu, zabrał głos Waldemaras, który dziękował za życzliwe słowa polskiego ministra, stwierdzając, że rozstrzygnięcie sporu nie było rzeczą łatwą. Na zakończenie posiedzenia ministrowie Zaleski i Waldemarasa uściśnęli sobie dłonie.

Wyjazd Marszałka Piłsudskiego

GENEWA 11.12. — Tel. wł. — Marszałek opuszczając Radę, podał rękę Waldemarasowi.

Chamberlain przedstawił Marszałkowi swoją żonę.

Marszałek zaprosił ją do Warszawy.

O godz. 1 w nocy Marszałek Piłsudski opuścił Genewę, udając się drogą na Wiedeń do Warszawy.

Odjeżdżającego z Rady Ligi Marszałka żegnał serdecznie Briand.

Henryk Korab-Kucharski.

KOMISJE WOJSKOWE NA POGRANICZU POLSKI I LITWY

WILNO, 10.12. — Tel. wł. — Pociągami pospiesznymi z Warszawy przybyli dziś do Wilna, pułk. Bridge, attache poselstwa angielskiego, pułk. Roatta, attache poselstwa włoskiego, oraz pułk. Faury, członek misji francuskiej i dyrektor nauk wyższej szkoły wojennej.

O godz. 11.30 członkowie międzynarodowej misji wojskowej udali się samochodem w towarzystwie rotmistrza Lubińskiego na pogranicze litewskie, z zamiarem udania się stamtąd do Kowna.

KOWNO, 10.12. — Tel. wł. — United Press donosi: Międzynarodowa komisja złożona z przedstawicieli niemieckich, francuskich, angielskich i włoskich pod kierownictwem litewskim wyruszyła na granicę polsko-litewską, ażeby razem z wyruszającą z Warszawy komisją stwierdzić czy na granicy polsko-litewskiej czynione są przewrótowania wojenne. Komisje te nie będą dawać wspólnego sprawozdania, lecz każdy z poszczególnych delegatów złoży raport swojemu rządowi.

TRZEJ DYPLOMATY u zastępcy

min. spraw zagranicznych

Posel Knoll przyjął ambasadora francuskiego Laroche'a, posła angielskiego Max Müllera i posła włoskiego Maioniego.

Pochód nowej komety po niebie

Z południa na północ w kierunku słońca

KRAKÓW 10.12. Na południowej półkuli nieba ukazała się jasna kometa o głowie drugiej wielkości gwiazdowej. Długość workocza komety wynosi 3 stopnie. Kometa porusza się ku słońcu w kierunku północnej półkuli nieba.

Od nazwy swolch odkrywców jednego w Australji, a drugiego w La Plata kometa otrzymała nazwę Skjellerup - Maristany. Istnieje przypuszczenie, że jest ona identyczna z kometa de Vico, która świeciła w roku 1846.

Groźne pomruki wygasłego wulkanu w południowej Jugostawii

BIAŁOGRÓD, 10.12. W pobliżu miasteczka Prizviczania dał się dziś słyszeć straszny huk, któremu towarzyszyły wstrząsienia podziemne. Wśród ludności wybuchła panika.

Ustalono iż wtych ów był zjawiskiem wulkanicznym, w okolicy cy tej bowiem znajduje się wulkan oddawna nieczynny, który wznawia swą działalność w okresach długotrwałych deszczów. Wybuchy jednak nie były nigdy tak gwałtowne, jak obecny.

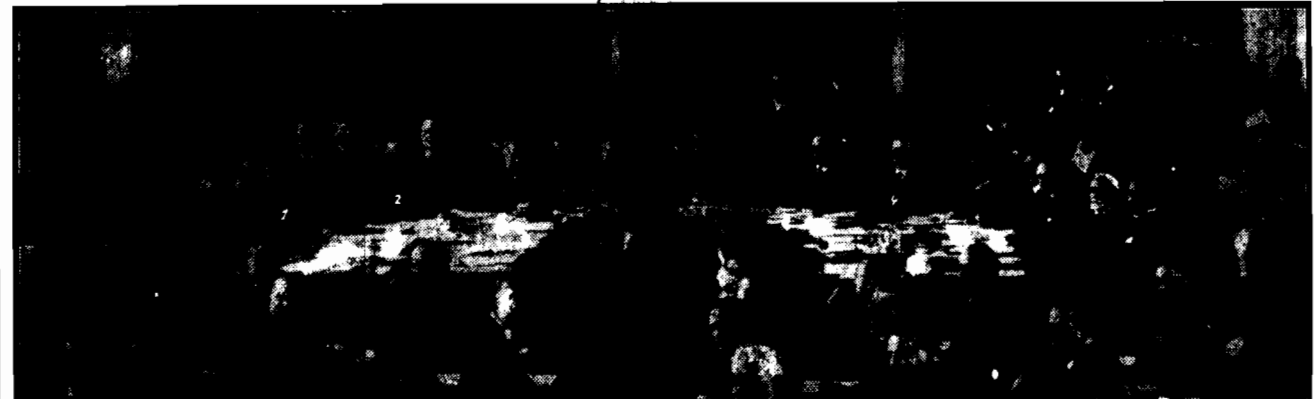
GRANICA L'CHWY PIENIĘDZIEJ

12 procent rocznie

WARSZAWA, 11.12.

Ogłoszone w ostatnim numerze „Dziennika Ustaw” rozporządzenie ministra skarbu oraz sprawiedliwości z dnia 26 listopada 1927 r. postanawia, że korzyści majątkowe, osiągnięte przy czynnościach kredytowych, nie mogą przekroczać 12 proc. w stosunku rocznym. (Poprzednie rozporządzenie pozwalało na 16 proc. w stosunku rocznym).

PARLAMENT ŚWIATA



Sala posiedzeń Ligi Narodów. Przy stole prezydialnym min. Zaleski (1), przedstawiciel Niemiec Stresemann (2), premier francuski Briand (3) i przedstawiciel Anglii Chamberlain (4).

STRASZLIWA KATASTROFA NA PRZEJEZDZIE KOLEJOWYM

Pociąg kurjerski rozbił autobus z 17 pasażerami

2 zabitych, 5 ciężko rannych, 10 lżej rannych

Na przejeździe kolejowym za Żyrardowem zdarzyła się wczoraj o godz. 8 m. 2 wiecz. mroźna katastrofa.

Z Żyrardowa do Mszczonowa jechał autobus „Express” należący do Adama Baistera. Wszystkie 17 miejsc wewnątrz samochodu były zajęte.

Przy kierownicy siedział właściciel auta.

Tuż za Żyrardowem droga przecina linję kolejową.

W miejscu tem znajduje się przejazd dozorowany przez dróżnika Władysława Kozłowskiego.

Gdy autobus przybył do przejazdu, szlaban był nawpół zamknięty. Szofer dał sygnał, zawiadamiając w ten sposób dróżnika.

Usłyszawszy sygnał dróżnik wyszedł z dyżurki i szlaban otworzył.

Autobus wjechał na tor. W tej chwili sekundzie z zakrepu wykonał się

podający pełną parą pociąg pospieszny Nr. 3 Warszawa — Krynica.

Autobus nie zdążył zjechać z

toru. Nastąpiło straszne zderzenie.

Autobus uderzony w bok został roztrzaskany na drobne części. Z pośród kupy gruzów rozległy się głośne jęki i rozdzierające krzyki.

Pociąg niezwłocznie zatrąbano i rzucono się na pomoc rannym. Okazało się, iż ani jeden pasażer nie wyszedł bez szwanku. Z pod sterty rumowisk wy-

dobyto zniekształconego trupa kierowcy

i właściciela samochodu Adama Baistera, tuż obok niego leżał zabity

obywatel ziemski Rudolf Peter właściciel majątku Bodowo-Dańki.

Ciężkie rany, niemal śmiertelne, podnieśli Andrzej Kopas urzędnik kontroli skarbowej w Mszczonowie, Leon Grzegółka zam. w Wi-

skitkach — oraz trzech mężczyzn, których tożsamości nie udało się ustalić, ponieważ nie mieli przy sobie dokumentów i są nieprzytomni.

Lżej rany odnieśli Aleksander Chimińienko zam. we Władysławowie gm. Piekary, Bolesław Steczkowski z Bronisławowa gm. Piekary, Bolesław Liedtke rzadca majątku Badowo-Dańki, Marceł Bukowski, Antoni Dmowski właściciel majątku Popiele, Regina Gruszecka z Mszczonowa oraz Władysław Książko również z Mszczonowa.

Pozatem 3 mężczyzn lżej rannych udało się do domu.

Na miejsce katastrofy przybył komisarz Perkowski z Żyrardowa oraz komendant policji powiatowej kom. Kosim.

Wszystkich rannych odwieziono do szpitala w Żyrardowie. Dróżnika kolejowego, który pośrednio, przez otwarcie szlabanu, spowodował katastrofę, aresztowano.

Szczaćki samochodu i ciała zabitych zabezpieczono na miejscu.

Kto będzie następnym Connorem?



Trzy kandydaci na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Od lewej: minister handlu Hoover, wiceprezydent Dawes oraz sekretarz stanu Hughes.

Sensacja Nowego Jorku Pierwsze małżeństwo na próbę

Pierwsze małżeństwo na próbę zawarto w tych dniach w Nowym Jorku.

Próbną małżonką jest 18-letnia miss Józefina Haldeman-Julius, córka bogatego księgarza, a mężem jej 23-letni inżynier Andrew Roselle.

Małżeństwo zawarto na trzy lata i podpisano rejentalną umowę. Jeśli po upływie oznaczonego terminu terminu będą mieli młodzi małżonkowie ochotę żyć dalej razem, — wezmą ślub na stałe, gdyby zaś ich charaktery nie zgadzały się, rozjeżdżą się bez jakichkolwiek pretensyj.

Pierwsze na świecie „próbnego małżeństwa” wywołało niezwykłą sensację i państwa młodych zarzucono tysiącami telegramów, z różnych stron Ameryki.

Za zbyt gorliwą moralność dyrektor policji dostanie dymisję

Niezemu już na świecie dziwić się nie można, jeśli nawet stolica Norwegii, Oslo, najmoralniejsze miasto na kuli ziemskiej, skompromitowało się tak straszliwie. Sprawcą zaś tej kompromitacji jest szef tamtejszej policji, twardy i nieublagany moralista, który oddawna podejrzewał, iż poza maską cnoty i moralności w rodzinem jego mieście ukrywa się obłuda.

Zarządził więc oblławę w jednym z najbardziej odwiedzanych tamtejszych hotelów. O godzinie 3-ej w nocy weszła policja do pokojów i zażądała od gości legitymacyj.

Bandytyzm chiński rozchwalałony rozprzeżeniem władz, przybrał zastraszające rozmiary.

Plaga ta trapi spokojną ludność i staje się nieszczęściem kraju.

W ostatnich czasach wojska europejskie zrobiły kilkanaście wypraw na bandytów chińskich i stoczyły z nimi szereg krwawych utarczek.

Najcięższa walka przypadła w udziale oddziałowi francuskiemu, który miał za zadanie zniszczyć bandę Tu - Dusca, straszliwego okrutnika, który wzbudzał paniczny strach.

Oddział francuski, wspomagany przez ochotników otoczył osadę zbójczą. Większość bandytów poległa, lub wpadła w nie wolę, część jednak zdołała się wymknąć i uciekła do wsi That-Khee.

Mieszkańcy tej wsi osmieleni

bliską obecnością oddziału francuskiego pojмали bandytów i nim zdołali przybyć europejczycy, wymierzili już zbójcom sprawiedliwość.

Załatwili się z nimi w chiński sposób, zadając im wyrafinowane męki.

Przewódce bandy doprowadzono do samobójstwa, wymyślając mu szczególnie okrutną torturę. Jeden ze starych spełniał rolę kata i chwalił się przed europejczykami, w jaki sposób zamoczył Tu-Dusca.

Nakłuł jego ciało w kilkuset

miejscach, a następnie posypał rany bardzo piekącym pieprzem.

Tak oporzadzonego bandyte puścił na wolność.

Ze straszliwym wrzaskiem wybiegł Tu-Dusca za wieś, jak opętany gryzł i rozdrapywał swe ciało, które go paliło nad pojecie, wsko czył więc do rzeki, aby zmyć gryzący proszek, woda jednak wywołała większe jeszcze rozognienie. Nie mogąc wytrzymać straszliwej męki, przeciął sobie brzuch i wypruł wnętrzności.

Po załatwieniu się z Tu-Dusca'em zabrał się kat do jego podkomendnych i wymyślił im równie okrutną śmierć.

Do 13 słupów przywiązano 26 bandytów.

Oprawca połamał im specjalnie skonstruowanym żelazem ręce i nogi, naciął pod oczyma skazańców skórę i w te rane zaszył osobliwego gatunku muchy.

W ciągu 24 godzin rozmnożyły się żarłoczne owady do tego stopnia, iż wygryzły bandytom oczy i dostawały się już do mózgu, wywołując niewypowiedziane boleści.

Na rozkaz oficera francuskiego rozstrzelano bandytów, a Chińczycy niepomniernie dziwili się temu miłosierdziu dla zbrodniarzy, którzyby i tak zmarli nazajutrz.

Najmilsze kaloryfery



Gdy ogniem sypnie z pod powiek,
Gdy zabił w śmiechu ukąszone,
Potem oblewa się człowiek,
Pali się w tęsknotę podarzone.

Choć z trudem człek to wytrzyma,
Wyznam, bom zwykło jest szczyry:
Lubie, czy lato, czy zima,
Te miłe kaloryfery...

Lalka sobowtór Najnowszy bzik próżniaczych elegantek

Paryżanka zamawia obecnie dwie suknie od razu, jedną wielką dla siebie, drugą miniaturową dla swej lalki.

Maskota jednak nie przynosi szczęścia, jeśli nie posiada tytułu toalet, ile ma ich jej pani.

Staje się nawet złośliwa, gdy oszczędza na jej ubranie, lub robi ją z gorszych materiałów, niż jej właścicielce.

Z pięknie ubranym i czesanim swym sobowtorem-maskotą nie rozstaje się paryżanka ani na chwilę.

w nocy uклада obok siebie na łóżku.

Nosi go cały dzień na ręce, a

Miasto obrzym z lotu ptaka



Tak wygląda dzielnica drapaczów chimur w Nowym Jorku, fotografowana z unoszącego się nad miastem samolotu

Zmienne serce Kemala - Paszy

Wedle paryskich dzienników prezydent Rzeczypospolitej tureckiej, Kemal Pasza, ma niebawem wstąpić w powtórne związki małżeńskie.

Pierwsza jego żona hawajska, obecnie na południu Francji i nie może przeboleć tragedji rozstania się z swym małżonkiem, którego dotąd jeszcze kocha i uwielbia.

Kandydatką na przyszłą żonę dyktatora Turcji jest księżniczka Hudra, córka emira Afganistanu.

Rodzice wysłali ją do Paryża, aby tam zapoznana się z kulturą europejską przed poślubieniem Kemala Paszy.

Para kochanków zmiażdżona kołami pociągu

BERLIN, 10.12. W pobliżu stacji kolejowej Werulburg znaleziono na torze zmiażdżone przez pociąg zwłoki 20-letniego mężczyzny i 18-letniej kobiety. Śledztwo wykazało, iż była to para kochanków, która popełniła samobójstwo.

CZYTAJcie Przegląd Sportowy

Marsz naokoło Warszawy



W marszu 30-tokilometrowym naokoło Warszawy, nagrodzonym przez Zwierzchni Strzelecki, zwyciężył Zamojski (Strzelec — Zolibórz) w czasie 4 g. 1 min. 38 sek. Na zdjęciu — start marszu w Cytadeli.

Tajemnica rozbitej kasy w oddziale monopolu spirytusowego w Łowiczu

Jak Wojewódzki Urząd Śledczy wykrył zainscenizowane włamanie

W łowickim oddziale monopolu spirytusowego dokonano niedawno defraudacji. Ażeby odwrócić podejrzenie sprawcy zainscenizował włamanie.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawcą rzekomego włamania był kierownik oddziału Zygmunt Koczorowski, który zdefrudował 7.000 zł. z pieniędzy skarbowych.

W jakiz sposób wykryto sprawcę?

Cała zasługa spada na wojewódzki urząd śledczy w Warszawie.

Dowiedziawszy się o dokonaniu włamania policja zawiadomiła o niem warszawski wojewódzki urząd śledczy, który delegował na miejsce jednego ze swych funkcjonariuszów.

Już pierwsze oględziny miejsca przestępstwa nasunęły mu pewne wątpliwości o możliwości włamania.

Przedewszystkiem, ani jeden zamek przy drzwiach nie był uszkodzony, następnie wokół budynku chodziła cała noc stróżni z psami. Żaden z nich nie słyszał nic i nikogo nie widział.

Po trzecie kasetka nosiła ślady bardzo niewymagalnego wylania wycieku.

— Tego napewno nie robił fałszywiec — oświadczył wywiadowca i ponieważ kasetka nie była zbyt ciężka, przywiózł ją do Warszawy.

Tu poddano ją fachowej ekspertyzie w jednej z fabryk kasogniotrawalych.

— Kasetkę uszkodzono, gdy wieko było otwarte — orzekł ekspert — fachowiec obejrzałszy dokładnie ślady włamania.

Pocóżby więc kasiarze mieli robić otwartą kasetkę?

Nie ulgąto wątpliwości, że pieniądze skradziono uprzednio, a następnie dla zatarcia śladów zainscenizowano włamanie.

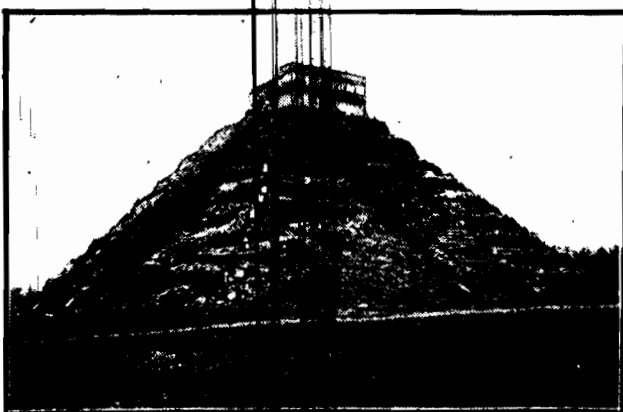
Poddano obserwacji urzędników biura i oto stwierdzono, że naczelnik oddziału, Zygmunt Koczorowski, żył na bardzo szerokiej stopie. Bawił się, wydawał więcej pieniędzy, niż wynosiła jego pensja.

Więzi w krzyżowy ogień wytań, przyznał się do dokonania defraudacji. Podczas rewizji w mieszkaniu jego znaleziono siłkierę, którą dokonał włamania.

Panna z czworgiem dziećmi ma mnóstwo kłopotu

BERLIN, 10.12. W Lötzen w Prusach Wschodnich zjawilo się u pewnej starej panny małżeństwo z czworgiem dziećmi w wieku 5 do 11 lat. Rodzice pozostawili dzieci na krótki czas pod opieką panny, poczem zniknęli bez śladu.

Piramida meksykańska



W Meksyku, a zwłaszcza na półwyspie Jukatán pozostały liczne ślady kultury Inkasów, jak np. wielkie piramidy, wybudowane z kamienia zwykle z szczytami skierowanymi na szczyt. Na zdjęciu piramida meksykańska w Chichen Itza

Barbaros wodinas -- przewódca barbarzyńców Oto miano jakie nosił aferzysta baron Hahn Niezwykła karjera międzynarodowego oszusta

WARSZAWA, 10. XII.

Przed paru dniami aresztowano w Warszawie znanego i popularnego w gronie złotej młodzieży, niejakiego barona Edmunda Hahna.

Bywalec najwytworniejszych lokali stolicy, baron Hahn, przyznał się z Jarosławem hr. Potockim, z którym wszędzie występował razem.

Wspólnie bawili się, wspólnie załatwiali interesy, które wreszcie zaprowadziły Hahna do więzienia, jako oskarzonego z art. 591 k. k., mówiącego o oszustwie.

Baron Hahn, 28-letni przystojny mężczyzna, syn ordynata Teodora barona Hahna i Marii z baronów Grotthussów, otrzymał w domu niezwykle staranne wychowanie.

Jest to mężczyzna wysokiego wzrostu, szeroki w barach, tęci, ciemny blondyn, włosy zaczesane

w górę, twarz starannie wygolona, oczy niebieskie.

Nosił się niezwykle elegancko. Ubiór miał w najwytworniejszych magazynach.

Na palcu nosił duży, zdawa widoczny sygnet.

Całym swym wyglądem słynny oszust i aferzysta wzbudzał zaufanie.

Jak wiadomo, baron Hahn aresztowany jest za szereg afer kryminalnych, w których ponaciągał wiele osób, a między innymi za przeprowadzenie oszukańczej transakcji z departamentem VII M. S. Wojsk., w której ministerstwo straciło poważne sumy.

W chwili aresztowania Hahn ubrany był w zielone clemne ubranie sportowe.

Sprawadzony do urzędu śledczego, zdradzał duże zdenerwowanie. Chodził po celi, papierosa zapalał jednego po drugim, z gorączkowym zainteresowaniem czytał dzienniki warszawskie.

Po tymczasowym zbadaniu odesłano Hahna do aresztu centralnego przy ul. Daniłowiczowskiej.

Obustronny rygor tego aresztu wpłynął na aferzystę jeszcze bardziej podniecająco. W myśl regulaminu więziennego zabroniono mu palnąć.

Hahn kraży cały dzień po szczupłej celi z rękami założonymi z tyłu.

Nie je nic. Odmówił przyjmowania pożywienia więziennego, z miasta zaś nikt mu jedzenia nie przynosi.

Pije tylko herbatę.

Karjera barona Hahna to ogromny, niezwykle barwny, pełen sensacyjnych przygód film.

ko Talsen i kazal momentalnie rozstrzelć kilkuset wziętych do niewoli bolszewików.

Od tego czasu zaczęto go nazywać „barbaros wodinas” co po lotewsku znaczy przewódca barbarzyńców...

W lipcu 1919 r. podał się do dymisji, pozostając jednak członkiem cywilnej komisji kontrolnej.

Wstąpił później do armii Denikina, odbył podróż po krajach bałkańskich.

Zyłka awanturnicza nie dawała mu spokoju. Baron Hahn znalazł się wkrótce w armii Wrangla.

Po rozbiću tej podzielił los większość oficerów — wyjechał razem z nim do Konstantynopola, poczem do Rzymu, gdzie ma krewnych.

Później widziano go bawiącego się weselo na Riwierze. Wreszcie stanął w Berlinie.

W roku 1921 barona Hahna aresztowała policja niemiecka, w chwili, gdy chciał przekroczyć granicę niemiecką, jadąc do Polski.

Wrócony do Berlina podpisał deklarację, że na terytorjum niemieckiem nie przebywał w żadnej misji politycznej, ani w podobnych celach nie wyjeżdża do Polski.

Po podpisaniu tej deklaracji Hahnowi pozwolono wyjechać.

Przebywał on w Wilnie, Warszawie, później w Gdańsku. Po krótkim pobycie w Poczce znowu pojechał do krewnych do Włoch i zajął się interesami importu węgla.

Na tych „interesach” skarb państwa polskiego poniósł poważne straty. Hahn nie wywalał się z uzyskanych przez siebie kredytów w sumie 3 milionów lir.

Ostatnio miał on pod Brześciem majątek Równa, wielkości 900 dziesi. in.

900 dziesi. in. tego majątku rozparcelowano pod osiedla wojskowa ośrodek Hahn sprzedał.

